Rok IX. Kraków-Podgórze, Środa 8 lutego 1911 Nr. 31

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 30 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z KRAJU.

Samobójstwa uczniów gimnazyalnych.

Z Bochni piszą nam: Społeczeństwo nasze, którego znamienną cechą jest brak hartu i samodzielności, ubogie i niezaradne, w braku przemysłu mało pola do pracy mające, przywykłe do ciągłego prowadzenia na szkolnym, policyjnym i państwowym pasku — społeczeństwo nasze ideał swój widzi *w karyerze biurokratycznej*. Posada urzędnika z jej szablonową robotą, z jej wieczną zależnością, ale z jej emeryturą, jest celem zabiegów tysięcy naszej młodzieży, złoty kołnierz jest szczytem marzeń rodziców dla dzieci... Więc pchają się tysiączne rzesze do gimnazyów, nie widząc poza niemi żadnego środka do zdobycia sobie stanowiska. Setki tych chłopców nie mają *odpowiednich zdolności* do studyów, setki z powodu swego samodzielniejszego temperamentu duszą się w murach szkolnych: nic to: trzeba „kuć“ i „kuć“, byle przepchać się przez maturę!

Wiele tragedyj rozgrywa się na tem tle, bo wielu jest nierozsądnych rodziców, którzy nie mogą zrozumieć, że i poza gimnazyum można pracować i zdobyć sobie niezależne stanowisko i dobrobyt, i to znacznie prędzej niż urzędnik potrafi.

Do tragedyj gimnazyalnych przyczynia się też nie mało duch, panujący w niejednej naszej szkole. Osobliwa, rzekłbym, policyjna pedagogia panuje w niektórych, zwłaszcza prowincyonalnych gimnazyach... Błahe wybryki młodzieży podnoszone są do znaczenia przestępstw, odbywają się dochodzenia, śledztwa, wydawane są wyroki... Są profesorowie, którzy przedewszystkiem uważają za swój obowiązek tropić winowajców.

W ostatnich tygodniach zdarzyło się kilka samobójstw uczniów gimnazyalnych. Szczególniej głośnym stał się wypadek w Bochni, gdzie starszy, bo 23 lat liczący młodzieniec w szkolnej sali wypalił sobie w głowę z rewolweru. Chłopiec nie miał zdolności, a był już oczywiście za dojrzały, aby rygoru szkolnego przykro nie odczuwać, profesorzy (szczególniej p. Stan. S.) nie traktowali go pobłażliwie. Na samobójstwo złożył się cały splot okoliczności: żal z powodu wydalenia (za palenie papierosa!), rozterka wewnętrzna, utrata wiary w siebie. Dyrekcya bocheńskiego gimnazyum ogłosiła w dziennikach obszerny list, broniący zakładu i profesora Skiminę przed zarzutami, podnoszonymi w mieście z okazyi tego samobójstwa. Wolelibyśmy, aby owe pismo było krótsze i nie poruszało pewnych kwestyj niepotrzebnie, skoro nieszczęsny student już porzucił ten świat. Możnaby też sprawę deputacyi uczniów z VIII. klasy a i b odnośnie do prof. Skiminy nieco inaczej oświetlić.. Życzyć sobie należy, aby z wstrząsającego wypadku tak młodzież, jak profesorowie wyciągnęli naukę. „Non scholae, sed vitae discimus“: tego niech będzie świadoma młodzież; a „humani nihil alienum“ niech pedagogom przyświeca jako zasada.

Z Tarnowa.

Szereg walnych zgromadzeń tutejszych „banków“ rozpoczął się wczoraj walnem zgromadzeniem „Powszechnego Zakładu kredytowego“. Zgromadzenie to miało być burzliwe, ale się jakoś bez burzy obeszło.

Przyjęto do wiadomości sprawozdania dyrekcyi i Rady nadzorczej, według których czysty zysk wynosił 12,274.58 kor. z ogólnego obrotu kasowego w wysokości 12.808,584.65 kor. Członków było 537 z udziałami 100.800 kor. Eskontowano 7.048 sztuk weksli za 2,810 227 kor. Wkładki oszczędnościowe wynosiły 427.798 kor. Fundusz rezerwowy doszedł do 51.507 kor. Uchwalono wypłacić członkom 6 prc. dywidendy. Do dyrekcyi wybrano pp.: Heumanna Józ., Kornmehla L., Lichtblaua J., Safiera B. i Strohbingera Z.

Do Rady nadzorczej pp.: dra Rappaporta, dra Funkelsterna, Eksteina, Safiera E., Parisera B., Lichtblaua H., Izraelowicza H., Sterna M., Sieglera L., Schenkla L., junior, Geldwertha J. i Fluhra H.

We wtorek bawił w Tarnowie prezydent poczt i telegrafów, p. Ryszard Vopaterni, celem obejrzenia placów, oferowanych pod budowę gmachu pocztowego i zwiedzenia urzędu pocztowego w teraźniejszem umieszczeniu.

W kwestyi tej wyraziliśmy już nasze zdanie, na które we wczorajszym N-rze „Pogoń“ prawdopodobnie inspirowana reaguje. Nie obstajemy bynajmniej przy tem, aby teatr umieścić na plantach, ale musimy za tem obstawać, aby urzędu pocztowego nie umieszczać w peryferyi miasta i to w przeciwnym wprost kierunku od centrum handlowego. Żądamy tylko, aby w tej sprawie otwarcie wypowiedział się magistrat i Rada miejska.

Niktby sobie bowiem nie życzył, aby poczta dla wygodzenia jednostce stanęła tam, gdzieby się jej nikt nie spodziewał, jak to się stało w sprawie budowy sądu.

P. inżynier, Stefan Zborzil, zajęty przy opracowaniu projektu i przy budowie tutejszych wodociągów, powołany został do budowy wodociągów w Nowym Sączu.

Walne zgromadzenie „Sokoła“ odbędzie się dn. 4 go, a w razie braku przepisanego kompletu dnia 5 go marca.

Z Myślenic.

(Awantury w Radzie miejskiej przy nadawaniu dzierżawy opłat gminnych od trunków. — Rezygnacya burmistrza dra Klakurki. — Cegielnia miejska. — Nowy marszałek powiatu. — Z gimnazyum. — Z „Sokoła“).

Zdawałoby się, że w miasteczku, gdzie „świat jest deskami zabity“, nie będzie co pisać, aby zająć szersze koło czytelników „Nowin“, okazało się, że jest przeciwnie. — Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, odbyła się zacięta walka przy nadawaniu dzierżawy opłat gminnych od trunków, podało się bowiem dwu konkurentów: p. Anisfeld z Kalwaryi, dotychczasowy dzierżawca i Korngut z Myślenic, który przed laty miał dzierżawę. Część postępowych radnych z burmistrzem dr Klakurką, głosowała za udzieleniem dzierżawy Anisfeldowi, który mając dzierżawę nigdy gminy nie zawiódł, i jest finansowo dobrze sytuowanym, a co najważniejsze, że w czasie trwania dzierżawy, nie żądał od gminy opustu z powodu rzekomego niedoboru. Przeciwna zaś partya, na czele której stanęli Szally i Górski, przeforsowała 2 głosami Korunguta z Myślenic, finansowo nie tak pewnego, który mając już raz dzierżawę, po upływie jakiegoś czasu, wniósł prośbę do Rady miejskiej o opust motywując swą prośbę, że na dzierżawie traci — i o dziwo — ówczesna Rada opust uchwaliła. W trakcie debaty rozpoczęto atak stołkami na partyę magistracką: p. Szally dyrektor kasy powiatowej (na którego jest wiele skarg za samowolne rozporządzanie kredytem kasy powiatowej — marszałek dawny był za słabym i mało się też o Kr... troszczył i pan dyrektor rządził, jak sam chciał —) i syn jego 19 letni (tu należy wytknąć p. burmistrzowi, że nie użył swej powagi i młodzieńca ze sali nie kazał wyprowadzić) pierwsi rzucili się ze stołkami na p. Pomiankowskiego, dyrektora „Niwy“, którego dopiero inni obronili i zasłonili od razów. Epilog tego posiedzenia odbył się przed sądem karnym, gdzie pp. Szallyowie przeprosili dyrektora Pomiankowskiego. — Oferta Anisfelda została nielegalnie przez Radę odrzucona. Anisfeld grozi za to skargą. Burmistrz miasta dr Klakurka, widzi w nadaniu tej dzierżawy niebezpieczeństwo dla gminy, odpowiedzialno-



Troje dzieci spalonych. (Patrz artykuł).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

39 (Ciąg dalszy).

Janina się rzuciła:

— Co tobie jest? Co tobie jest?

Sługa nie rzekła ani słowa, żadnego nie zrobiła ruchu i dyszała, jakby szarpana strasznym bólem. Potem, nagle, prężąc całe ciało, osunęła się na krzyże, tłumiąc krzyk rozpaczy zaciśniętymi zębami.

Wtem, pod jej suknią, przylegającą do rozłożonych ud, coś się poruszyło. I równocześnie wydobył się stamtąd jakiś dziwny odgłos, jakiś plusk, jakieś tchnienie duszonego gardła, wreszcie jakieś przeciągłe miauczenie kota, słaba, ale już bolesna skarga, pierwszy objaw cierpienia wstępującego w życie dziecka.

Janina naraz zrozumiała i wybiegła przerażona na schody, wołając:

— Juliuszu! Juliuszu!

— Czego chcesz? — odpowiedział z dołu.

— To... to... Rozalia porodziła — wymówiła z trudnością.

Juliusz się rzucił, przeskakując po dwa stopnie naraz i wbiegł do pokoju, poczem zaraz wypadł z powrotem ze złością na twarzy i popychając ku drzwiom zmieszaną żonę, zawołał:

— To nie twoja rzecz. Idź sobie. Przyślij mi Ludwikę i ojca Szymona.

Janina, drżąca cała, zeszła do kuchni, poczem nie śmiąc już wrócić na górę, poszła do salonu, nieopalanego od czasu wyjazdu rodziców i czekała z niepokojem na wiadomości.

Zobaczyła wkrótce służącego, wybiegającego prędko z domu. W pięć minut potem wrócił z wdową Dentu, miejscową akuszerką.

Wówczas powstał na schodach wielki ruch, jakby znoszono chorego; i Juliusz przyszedł powiedzieć Janinie, że może wracać do siebie.

Drżała, jakby była świadkiem jakiego nieszczęśliwego wypadku. Usiadła znów przed kominkiem, a potem zapytała:

— Jakże ona się ma?

Juliusz roztargniony, zdenerwowany, chodził tam i nazad po pokoju; wrzał zdawało się złością. Nie odpowiedział odrazu; po chwili dopiero, przystając:

— Cóż ty zamierzasz zrobić z tą dziewczyną?

Nie zrozumiała i patrzyła na swego męża.

— Jakto? Co chcesz przez to powiedzieć? Ja nie wiem...

I naraz krzyknął, unosząc się gniewem:

— Nie możemy przecież trzymać w domu bękarta!

Janina nie wiedziała co mówić; po długiem dopiero milczeniu:

— Ale, mój kochany, możeby można wyszukać jaką mamkę?..

Nie dał jej skończyć.

— A któż zapłaci? Ty zapewne?

Zastanawiała się długo, szukając jakiegoś wyjścia, wkońcu rzekła:

— Ależ, ojciec dziecka weźmie to na siebie i jeżeli się ożeni z Rozalią, to nie będzie żadnych trudności.

Juliusz, jakby wyprowadzony z cierpliwości, coraz bardziej wściekły, odpowiedział:

— Ojciec!... ojciec!... Znasz go... ojca?... Nie, prawda? Więc cóż?...

Janina się ożywiła:

— Ależ nie zostawi przecież tak tej dziewczyny. Toby było nikczemnie! Dowiemy się kto to taki, wyszukamy go i będzie się musiał przyznać.

Juliusz się uspokoił i zaczął znów chodzić.

— Moja droga, kiedy ona nie chce wyjawić nazwiska tego człowieka; nie powie ci tak samo, jak mnie nie chciała powiedzieć... A jeżeli on jej nie zechce?... Nie możemy przecież trzymać pod naszym dachem dziewczyny z dzieckiem, rozumiesz?

Janina powtarzała uporczywie:

— A więc ten człowiek, to nędznik; ale musimy go wyszukać i wtedy z nami będzie miał do czynienia.

Juliusz poczerwieniał.

— Ale... zanim to nastąpi?.. — rzekł zirytowany. (C. d. n.)

ści brać na barki swe nie chce i dnia 1 lutego wniósł swą rezygnacyę. Z przeciwnego obozu nie brak jest już kandydatów na krzesło burmistrzowskie w osobach: Szulyego, Górskiego i Święcha.

W mieście opinia o Radzie jest zła i do powagi Rady nie przyczyniają się fakty ujawnione w sali rozpraw tutejszego sądu karnego. gdzie nazwisko jednego z radnych (p. P.) odegrało smutną rolę z okazyi rozpatrywania sprawy „łapówki“ za wyrobienie koncesyi szynkarskiej. Miasto posiada własną cegielnię, która ma racyę bytu i rokuje w przyszłości (z rozrostem miasta, a wkrótce ma się rozpocząć budowa kolei) duży dochód dla gminy — lecz i tu gospodarka jest fatalna, prywata wszędzie się szerzy. Niechęć tutejszych mieszczan „krzaków“ do obcych „ptaków“ inteligencyi, urzędników jest wielka. Liczne usiłowania czynników ze sfer inteligentnych. koło wyrobienia w tutejszych mieszczuchach poczucia pracy społecznej, szerszej akcyi obywatelskiej, solidarności, podźwignięcia miasta z nędzy umysłowej i materyalnej spełzły na niczem — rozbiły się o brak powyższych cnót obywatelskich. Zakładano w swym czasie różne spółki: szewskie, rymarskie, Kółko rolnicze etc. wszystko skończyło swój żywot, bo członkowie uważali spółki te za źródło eksploatacyi, a nie za teren pracy obywatelskiej.

Dnia 4 lutego br. w obecności starosty, całej Rady powiatowej i posła Sredniawskiego, objął urząd marszałka powiatu p. Kazimierz Bzowski, właściciel dóbr, po którym spodziewać się należy energicznego ujęcia rozluźnionej gospodarki w tutejszych instytucyach, należących do zakresu działania Rady powiatowej, a nad którymi w pierwszym rzędzie czuwa marszałek.

Z gimnazyum tutejszego wydalono 5 uczniów za kradzieże cukru, kur i wina z wiedzą rodziców! Z przedmieścia Myślenic z Dolnej Wsi, wybrało się także 12 malców od lat 9 12 na „łowy“ do miasta, z których czterech weszło do sklepu — jeden z nich kupował. a trzech zmiatało co się dało; łupem podzielono się między 11, zaś dwunastemu nie dano nic i ten zdradził wszystkich; żandarmerya przeprowadziła śledztwo i oddała sprawę do sądu, a to z powodu, że ten proceder uprawiają dosyć często. Niewiadomo co sąd zarządzi z tymi małoletniemi przestępcami, a jednak kara jakaś powinna nastąpić, dla odstraszającego bodaj przykładu; należy nadmienić, że między temi młodymi przestępcami znajdują się dzieci bardzo dobrej gospodarzy.

„Sokół“, który do niedawna prowadził życie ospałe, po nowo dokonanym wyborze, w którego skład weszli druhowie; prezes druh dr Łodziński, wiceprezesi: dr Klakurka i Klebert, członkowie wydziału: druhowie dr Daniec, Roczyński, Flatkowski, Skórczewski i Bursztyn, rozbudzili oni życie towarzyskie. Urządzono ślizgawkę, zabawy odbywają się co sobotę. w krótkim czasie odbędzie się przedstawienie amatorskie „Klub kawalerów“ Bałuckiego.

Dnia 11 lutego ma przybyć Chór akademicki z Krakowa p. Walewski dyrygent i tenor. p. Suchy sopran i pni Wilkicka akompaniament, następnie reunion i wiele inowacyj.

II. Międzynarodowe wyścigi narciarskie w Zakopanem.

Korespondent nasz donosi z Zakopanego: W dniu 5 lutego b. r. odbyły się w Zakopanem II. międzynarodowe wyścigi narciarskie, które dzięki wspólnej, gorliwej i dobrej organizacyi, przeprowadzonej staraniem czterech towarzystw narciarskich a to: Karpackiego Towarzystwa narciarzy (K. T. N.), Tatrzańskiego Towarzystwa narciarzy (T. T. N.), Sekcyi narciarskiej Akademickiego Związku Sportowego (S. A. Z. S.) i Zakopańskiego Oddziału narciarzy towarzystwa tatrzańskiego (Z. O. N. T.) wypadły mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych, nadspodziewanie dobrze.

Już od 2-go lutego zwoziły do Zakopanego dzienne i nocne pociągi w nowo zaprowadzonych wagonach „sportowych“ (notabene starych, wysortowanych i porządnie brudnych) licznych zwolenników sportu narciarskiego oraz gości zachęconych niepamiętnymi od szeregu lat w Zakopanem opadami śnieżnemi.

Na torze wyścigowym — począwszy od Kuźnic — panowała gorączkowa praca aranżerów zawodów, a więc odmierzanie i wytyczanie biegów, ustawianie bramek, płużenie drogi i ścieżek dla widzów, ustawianie trybuny i t. p.

Niestety plan pierwotny urządzenia trybun na Goryczkowej musiał z powodu wielkich zasp śnieżnych i niemożności dojazdu uledz o tyle zmianie, że trybuny oraz bufet urządzono na Kalatówkach. Tam też, przy dolnych szałasach była meta dla czterech pierwszych biegów, jedynie bieg piąty, rozpoczęty o godzinie 2·35 popoł. miał metę w Kuźnicach.

Przy ostrej śnieżnej zadymce, rozpoczął się dnia 5-go lutego o godzinie 9 tej rano wyjazd uczestników zawodów, narciarzy ochotników oraz gości do Kuźnic względnie Kalatówek. Po godzinie 10-ej zadymka ustała, niebo zaczęło rozpogadzać swe posępne oblicze, dozwalając podziwiać zebranym spowite w biały całun szczyty gór, oraz posuwające się za Kosami stawające do wyścigów drużyny, które w miarę posuwania się w górę robiły wrażenie ciemnych, coraz bardziej malejących, a następnie znikających zupełnie plam na śnieżnej powłoce gór.

Kalatówki przedstawiały istne obozowisko; napływ gości duży, mimo dość dotkliwego zimna ożywienie i zainteresowanie ogromne, wśród narciarzy gwar, urywane rozmowy o szansach wyścigów. tylko rozbłysłe na krótką chwilę słońce, jakby zawstydzone i zaskoczone niebywałym widokiem schowało natychmiast swe oblicze poza ża chmurzony nieboskłon.

O godzinie 11 m. 30 wołania „jadą jadą“ o znajmiły, że bieg I juniorów się rozpoczął.

Pierwszy przybył do mety Konicki (K. T. N.) 3 m. 4 sekundy. II. Strassburger (S. A. Z. S.) 3 m. 25 sek. III. Macudziński (T. T. N.) 3 m. 55 sek.

Ten ostatni przy upadku na koniec narty doznał skaleczenia podniebienia, mimo to z biegu się nie wycofał.

O godzinie 12 tej rozpoczął się bieg akademicki z przełęczy Goryczkowej. Meta 2500 m. różnica wzniesienia 400 m.

I. Menda (K. T. N.) 8 m. 2 sek. II. Bizoń (K. T. N) 9 m. 51 sek. III. Świerz (S. A. Z. S). IV. Pawlica (S. A. Z. S).

Najbardziej interesującym był bieg pań. który niestety zakończył się nieszczęśliwym wypadkiem.

Start na Patykach meta przy dolnych szałasach. 1000 m., różnica wzniesienia 250 m.

I. Zembatowa (Z. O. N.) 9 m. 12 sek. II. Niekrasowa. III. Czerwińska Kazimiera (T. T. N.).

Podczas biegu p. Piźniowa upadła. pędząca za nią z kolei narciarka niezdołała jej ominąć i przejechawszy nartą po jej ręce złamała ją w dwóch miejscach. Zmobilizowane natychmiast pogotowie ratunkowe przywiozło zemdloną po założeniu opatrunku na sankach do Kuźnic i do Zakopanego.

Wypadek ten wywarł na publiczności przykre wrażenie.

O g. 2·30 rozpoczął się bieg podhalański, w którym przybyli do mety: Gładczan Jan pierwszy, Byrcz-Gąsienica drugi, trzeci zaś 10 letni chłopak, Jan Przanowski, syn restauratora w Zakopanem.

Tuż przed 3 rozpoczął się bieg główny z Goryczkowej — meta 5200 m.

Pierwszy przybył Świtalski Jan (K. T. N.) w 17 m. 57 sek. Drugi Zdyb Stanisław (Z. O. K.) w 18 m. 4 sek.

Bieg trzeci Rappaporta zakwestyonowano z powodu ominięcia bramki.

O g. 5 odbyło się rozdanie nagród w restauracyi Przanowskiego.

Wyścigi dały bezwątpienia dowód sprawności naszych narciarzy i wzorowej organizacyi urządzających je Towarzystw.

A teraz parę słów pod adresem ministerstwa i dyrekcyi kolejowej.

Byłby już czas największy, ażeby ministerstwo i dyrekcya kolejowa zrozumiały wreszcie, że przy takiem kursowaniu pociągów jak obecnie, przy takiem zapoznaniu wszelkich uzasadnionych wymagań płacącej publiczności, żadna klimatyczna miejscowość w Galicyi, żaden sport istnieć nie może. Sześcio, a obecnie ośmiogodzinna jazda do Zakopanego odstraszyć może najbardziej zapalonego sportowca od wycieczki w tamte strony i rzeczywiście niewiadomo, co więcej podziwiać należy czy tę bezgraniczną cierpliwość naszej publiczności, czy głuchą na wszystko obojętność zarządu kolejowego.

Szkoda, że p. minister Głąbiński tak rzadko bywa w Zakopanem i nie uprawia turystyki oraz narciarstwa, bo może doczekalibyśmy się wreszcie przynajmniej jednego pospiesznego pociągu. Jeżeli tego nie będzie, rozwijające się u nas powoli sporty muszą powoli zmarnieć, zginąć z powodu bierności na stacyę i przez stronę zarządu kolejowego. *n.*

Osobliwe stosunki na dworcu w Rzeszowie. Z Rzeszowa donoszą nam: Wczoraj wieczorem był nasz dworzec znów świadkiem niesłychanej brutalności jednego z znanych i już „dobrze“ zapisanych w pamięci mieszkańców portyerów kolejowych, który kilka osób, zebranych w poczekalni II. klasy, gdzie wyczekiwano pociągu pospiesznego, wyprosił na dworzec słowami: „wynoście się natychmiast, bo was to zamknę“, co też w istocie uczynił. Zaznaczyć należy, że fakt ten nie był spowodowany wcale albo brakiem kart wstępu na peron lub też kart jazdy, tylko, że istnieć tu ma od dawien dawna podobne rozporządzenie, by w poczekalni gasić światło w chwili, gdy pociąg wjeżdża na stacyę i zamykać salę na klucz. Celu tego rozporządzenia nikt się nie może dopatrzeć; wtajemniczeni zaś twierdzą, że są tam na noc rezerwowane miejsca dla pewnych „czulej“ umiejących przemawiać podróżnych, celem wyspania się. Sądzić należy, że podany wyżej fakt nie ujdzie bezkarnie temu grzecznemu portyerowi; znana zaś z innych wypadków energia obecnej dyrekcyi kolejowej znajdzie tu miejsce do pełnego jej zastosowania.

Okradł swego ojca. Z Krynicy donoszą: 18-letni Pope Rothenberg skradł ojcu swemu 500 kor. i uciekł do Ameryki.

Biała. Bezpłatny odczyt T. S. L. odbędzie się dnia 9 b. m. o g. wpół do 7 w nowem Seminaryum naucz. Odczyt p. t. „O Stanisławie Staszicu“ wygłosi prof. Matuszewski. — Wstęp dozwolony każdemu.

Po zamknięciu Uniwersytetu krakowskiego.

Jak już wczoraj donieśliśmy, w poniedziałek zjawiła się w Wiedniu w ministerstwie dla Galicyi deputacya młodzieży strejkującej w Uniwersytecie krakowskim. Minister Zaleski deputacyi nie przyjął i polecił jej oświadczyć, że o ile chodzi o zażalenia przeciw karom dyscyplinarnym, to sprawa ta będzie w ministerstwie oświaty w porozumieniu z ministrem dla Galicyi z natury rzeczy jak najobjektywniej rozpatrzona, że jednakże z młodzieżą znajdującą się w stanie oporu przeciw swojej właściwej władzy akademickiej minister traktować nie może.

To samo stanowisko zajął wobec tej deputacyi minister oświaty hr. Stürgkh, polecając jej to samo oświadczyć.

Deputacya odbyła następnie konferencyę z p. Stwiertnią.

Koło polskie, a zajścia uniwersyteckie.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego obradowało wczoraj w obecności profesorów Uniwersytetu krak. pp. Krzyżanowskiego i Rostworowskiego w sprawie zajść w Krakowie. Jak słychać, omawiano życzenie Uniwersytetu krakowskiego w sprawie utworzenia socyologicznej katedry na jednym z fakultetów świeckich. Co się tyczy żądania studentów o złagodzenie wyroku senatu, zaznaczono, że sprawa ta będzie aktualna dopiero wtedy, gdy studenci wniosą rekurs.

Z kilku stron wyrażono obawę, aby minister hr. Stürgkh, pod naciskiem klerykałów wiedeńskich, zwłaszcza partyi chrześć.-socyalnej, nie zajął wobec studentów krakowskich stanowiska wrogiego, w razie, gdyby senat Uniwersytetu krakowskiego okazał skłonność do złagodzenia kar dyscyplinarnych, wymierzonych studentom.

Dziś we wtorek zrana odbędzie się **posiedzenie Koła.**

Troje dzieci spalonych.

(*Patrz ilustracyę*).

W Kaltenleutgeben pod Wiedniem zdarzył się straszny wypadek. Pewna matka wyszedłszy na robotę z domu, zostawiła w pomieszkaniu pięcioro dzieci, które zabawiały się zapalaniem świec. — W ciągu tej zabawy świeca spadła na dzieci, powstał ogień — i w kilka sekund później były w mieszkaniu trzy na pół zwęglone trupy. Dwoje pozostałych dzieci zaczadziło się dymem tak, że musiano je odstawić do szpitala.

Straszny ten wypadek poucza, że zostawiając dzieci same w mieszkaniu, należy zawsze chować zapałki, któremi dzieci tak lubią się bawić i które już tyle wypadków spowodowały.

Tragiczne wypadki przy saneczkowaniu.

Ogromne wrażenie wywołała w Wiedniu katastrofa, która się onegdaj wydarzyła na Semmeringu — i prasa wiedeńska zapełnia całe stronnice opisem wypadku, który powinien i naszym sankarzom w Zakopanem udowodnić konieczność ostrożności i rozwagi.

Onegdaj na Semmeringu duże sanki zwane „bobsleigh“, prowadzone przez dra Erwina Grohmanna, znanego sportsmena, za którym w tyle siedzieli pan i pani de Majo, starosta z Mürzzuschlagu Lorange i stud. inż. Forster, wypadły przy braniu zakrętu z toru, a cała załoga, siłą rozpędu wyrzucona została. Dr Grohmann i pani de Majo (licząca lat 27) uderzywszy o drzewo doznali złamania czaszki i kości pacierzowej i *ponieśli śmierć na miejscu*; pan Majo złamał sobie rękę i długo leżał bezprzytomny, starosta Lorange strzaskał sobie kolano. Jeden Forster nie odniósł uszkodzeń.

Katastrofa ta wywołała na Semmeringu, gdzie właśnie ukończono zawody saneczkowe, formalną panikę.

Poprzednio jeszcze pani Meyer z Wiednia, która stanęła na torze, została najechana przez sanki i doznała złamania nogi.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. We wczorajszej „Pannie Maliczewskiej“ debiutowała w roli tytułowej pna Olska, znana artystka trupy Pilarskiego. P. Olska, która posiada wszystkie zewnętrzne warunki, smukłą postać, wyraziste oczy, głos o przyjemnym brzmieniu, okazała się utalentowaną i rutynowaną artystką. Chcąc należycie ocenić jej talent, chcielibyśmy zobaczyć ją jeszcze w innej sztuce.

Na razie twierdzić możemy, że debiut wypadł pomyślnie i że pna Olska pod względem umiejętności technicznej stoi wyżej od przeciętnych ar-

„Moja Pani“

(kilka uwag o książce ks. prof. Zimmermanna).

(*Ciąg dalszy*).

Z biegiem lat sympatyczna ta gospodyni stawała się coraz bardziej oroczną, nabierała coraz wdzięczniejszych znamion zewnętrznych snadź pod wpływem stosowania się do otoczenia, co autor, w naukach przyrodniczych również biegły, w następujący sposób uzasadnia. Baba zajmowała się z upodobaniem hodowlą kur i indyczek, a (str. 72):

„Wiadomo, że wspólne pożycie wytwarza nawet podobieństwo fizyczne. Rysy małżonków, którzy długie za sobą przeżyli lata, częstokroć więcej do siebie są zbliżone, niż rysy rodzeństwa. Z biegiem czasu więc ręce baby aż do łokcia poczęły przybierać podobieństwo nóg od kur i indyczek. Żylaste były, suche, sine, z łokciami wygniecionemi i odkoruplałemi jak kolana u wielbłąda lub kleryka w trzecim kursie. Nigdy zaś nie mogłem odróżnić, czy to odezwała się nagle indyczka, czy też baba dostała czkawki — takiego podobieństwa nabrały ich głosy“.

Porównaniem łokci szanownej gospodyni z sinemi i wygniecionemi kolanami wielbłąda lub kleryka w trzecim kursie, autor okazał się umysłem, który z pewnością potrafi gustować w pysznych satyrycznych obrazach „Monachomachii“ Krasickiego, ongi biskupa, także w zaborze pruskim, a przeto niejako konfratra naszego autora.

Baba, opowiada nam ks. Tektander w następnych paragrawach, była prawdziwą perłą. Zawołana gospodyni gotowała przepysznie, ale że ideału nie znajdziesz na świecie, przeto miała różne wady lub właściwości, które wielce dawały się we znaki podległemu jej władzy uczonemu. Tłukła kieliszki przy okurzaniu, rozbijała wazony, zbierała noże ze stołu po obiedzie z hałasem i w ten sposób, że plamiła obrus, co autor w tak nastrojowym malnje obrazku:

„Obiad się skończył. Talerze, półmiski, sztućce leżą na obrusie. Wśród tego zakątkowego (?) życia, zna duje się nóż, oparty o talerz, na którym jedzono pieczeń. Odpoczywa on po mozolnem krajaniu mięsa, a reszty sosu zwisają po brzegach jego ostrza. Czeka, co się z nim stanie etc.“ (str. 23).

Lubiła wesołość, nie cierpiała zaś choroby u swego pana i z chorym obchodzić się nie umiała. (str. 27).

„A co ją kosztowało chodzenie do apteki lub gotowanie herbatek, to sam najlepiej wiedziałem. Ona zaś twierdziła, że jestem do niczego, a na mieście opowiadała znajomym, że najmniej mi co jest(!) o zaraz udaję wielką chorobę“.

Co do zapatrywań społecznych nie uznawała równości stanów, a sympatyą darzyła przedewszystkiem starsze osoby z towarzystwa, zwłaszcza utytułowane. Autor wymienia, wierny swej zasadzie dokładnego uwiecznienia poglądów swej gospodyni, sumiennie wszystkich tych, którzy faworami baby się cieszyli, przez co splender spływa na autora i babę, jako że tak wytworne mieli grono przyjaciół:

„Szczególnie dobrą markę mieli nieboszczyk hrabia Stanisław Czarnecki ze Siekówka i książę Zdzisław Czartoryski, a do dzisiaj mają ją ksiądz radzca Mojzykiewicz, prof. Rotkowski i wuj Władysław Lubieński“. (str. 25).

Baba zaliczała się też sama do osób majętniejszych. Dzisiaj majątek jej dochodzi do 7000 marek, a znajduje się w Banku Przemysłowców. Ale bo też baba posiadała w wysokim stopniu cnotę oszczędności. Ta cnota, stosowana w dziedzinie kulinarnej, bywała nieraz dla autora przykrą. (str. 35).

„Wobec mnie również kieruje się oszczędnością i uważa, abym zbytków nie robił. — Z resztek pieczeni obiadowej robi wieczorem potrawkę, a tłuszcze zlewa do garnuszka. Nazajutrz pozostały kawałek mięsa wyciąga ze sosu, miele na maszynie i daje w postaci paszteciku lub pieroga albo też faszeruje nim kalarepę lub ogórek kwaszony.

Kompot ten sam stawia tak długo na stół, aż zostanie jedna lub dwie gruszki, śliwki (?:?) lub jabłka; wtedy otwiera nową puszkę lub salaterki i pozostałą śliwkę (???) wpuszcza w środek salaterki do orzeźwienia.

Ma zwyczaj, że do farszu nie tylko miele mięso i bułkę, ale jeszcze i kości. Czasem dostanie się weń i większy gnat. Ale ona w to nie wierzy, chociaż corpus delicti jej pokazuję za każdym razem. Tak samo dzieje się z orzechowym tortem. Prawdopodobnie sądzi, że łupiny od orzechów są zdrowe (??) na ślepą kiszkę“. *Liks.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

tystek, dlatego mogłaby być użyteczną siłą w teatrze. *s.*

Koncert Wacława Kochańskiego-skrzypka.

Młody, a obiecujący skrzypek idzie naprzód, ale jeszcze nie doszedł. — Kte zbada zresztą mety ostatecznej dal? Idzie się do niej albo piechotą, albo na skrzydłach, czasami i tak i owak. — To świat hamuje rozmach, to idący przyczepia sobie do nóg ciężarki. Pan Kochański kroczy bez ciężarków — i od ostatniego koncertu uszedł spory kawał. Jego prawa ręka ma wprawdzie ciężarek, którego, jeżeli to możliwe, pozbyć się powiwien; gra rzeczy za trudne, a taniec czarownic Paganiniego, nie wart pracy — bo to, co się znajduje w tym nad wyraz lichym utworze, jest równie w innych, ale dobrych. Bach na skrzyce solo, jest nieocenioną dla skrzypka częścią repertuaru, ale musi być wykonanym znakomicie, tak, aby był naprawdę pięknym, a niejako figurant na afiszu. Kantylenę prowadzi p. Kochański z wielkim gustem i ciepłem, co czuć było w utworach Friedmana i Różyckiego. Szczere i rzęsiste brawa, biliśmy temu wyznawcy dobrej muzyki i zmuszaliśmy do licznych dodatków.

Panna Dawidzonówna akompaniowała wybornie i wykonała waryacye Brzezińskiego na fortepian. Piękny temat, równie pięknemi waryacyami przeprowadzony, mają silny zapach przypominający Brahmsa z lekką przymieszką Schumana. W rytmie sześć ósmych, zwłaszcza w typie „scherzanda“ wychyla się zawsze Grieg. Niechby nasi polscy kompozytorowie, zechcieli już zapomnieć o Griegu; wszakże to nie warte znowu tak dalece pamiętania, a tem bardziej przejmowania żalu.

Franciszek Bylicki.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: »Pa na głupia«.
Środa: »Ojciec«.
Czwartek »Panna głupia«

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: »Drukarz«
Środa: »Krowoderskie zuchy«.

Co słychać w mieście?

Sprawa Trudnowskiego.

Rozprawa przeciw Trudnowskiemu o zamordowanie Rybaka rozpocznie się **dnia 15 marca** i potrwa, jak przewidywać należy, co najmniej **dwa tygodnie**. Prócz świadków, którzy już byli słuchani przy pierwszej odroczonej rozprawie, wezwanych będzie do przyszłej rozprawy **kilkudziesięciu nowych świadków**, powołanych przez oskarżenie, a częściowo przez **obronę**. Główną osią rozprawy będzie rozpatrywanie kwestyi, czy Rybak był szpiegiem na usługach ochrany. Rozprawie przewodniczyć będzie jak poprzednio radca sądu w. dr **Jasiewicz**, oskarżenie wnosić będzie prok. dr **Wajda**, obronę prowadzi w dalszym ciągu adw. dr **Marek**, zaś żonę zamordowanego zastępuje adw. dr **Szalay**.

Trzymiesięczne kursa wieczorowe gotowania dla pań i dla kucharek

zostaną z dniem 13 bm. otwarte w m. szkole gospod. dom. Kurs dla pań odbywać się będzie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5—8 wiecz., dla kucharek w poniedziałki, środy i piątki od 4—7 wiecz. Na życzenie większości uczestniczek mogą być godziny nauki zmienione. Kursa obejmują naukę gotowania stosownie do stopnia wprawy, jaką posiadać będą zgłaszające się uczenice wraz z pewnemi teoretycznemi pouczeniami o sposobie badania środków spożywczych. Opłata za kurs wynosi dla pań 18 kor. t. j. 8 k. za naukę a 10 k. za sporządzone potrawy, które są własnością hospitantek, dla kucharek nauka jest bezpłatną a koszta potraw wynoszą 7 kor. 50 hal. miesięcznie.

Bardzo ubogim kucharkom może i ta suma jeszcze zostać zniżoną. Wszelkich wyjaśnień udziela dyrekcya m. szkoły gospod. dom. (ul. Pędzichów l. 15), gdzie można się na kursa zapisywać od godz. 9—1 przed południem.

Wynalazek Krakowianina.

Dzisiaj o godzinie $9^1/_2$ rano odbyła się na drodze za rogatką Wolską, próbna jazda motorowemi saneczkami, wynalazku p. W. Ustyanowicza. Pomimo mrozu, zebrała się dość znaczna ilość ciekawych, pragnących zaobserwować pierwszy bieg nowozbudowanych sanek.

Nowoskonstruowane sanki p. Ustyanowicza wysokie są mniej więcej na pół metra, długie na półtora metra. Na przodzie sanek znajduje się motor dwucylindrowy o sile 18 Hp., poruszający w tyle umieszczony propeller czyli śmigła aeroplanowe. — Sanki składają się z płozów przednich i tylnych. Przednie połączone ściśle z kierownicą, odgrywają niejako rolę przednich kół. W sankach są tylko dwa miejsca, dla prowadzącego motor i pasażera.

Po odfotografowaniu saneczek pan U. puścił w ruch motor i w towarzystwie drugiej osoby przejechał drogę od rogatki do Błoń i z powrotem w przeciągu paru minut. Sanki mknęły z szybkością 80 klm. na godzinę.

Sanki pomimo silnej konstrukcyi robią wrażenie delikatnych i misternych, przyczem przedstawiają się bardzo efektownie. Niewątpliwie nowy wynalazek Krakowianina znajdzie zastosowanie w naszych kołach sportowych.

Mrozy. Termometr w Krakowie pokazywał dziś we wtorek o g. 7 zrana 17° C. mrozu; w południe mróz zelżał do 7 stopni. Dzień był słoneczny.

Z całej Galicyi donoszą o wielkich mrozach, które wywołują znaczne **opóźniania pociągów**.

We **Lwowie** zgłosiło się w poniedziałek na stacyę pogotowia ratunkowego przeszło 10 osób z odmrożonemi uszami, nosami i palcami. Mróz bowiem doszedł do 20° Celsiusza.

Z Rady miasta. Na czwartkowem tajnem posiedzeniu Rady m., które odbędzie się przed jawnem, prócz **sprawy Rydzyńskiej** załatwioną będzie także sprawa nominacyj w budownictwie m. i w zarządzie biura wodociągowego. Na porządku dziennym jawnego posiedzenia oprócz sprawozdania delegata do Rady szk. kraj. i wyboru nowego delegata, znajduje się sprawa przyczynienia się gminy m. Krakowa do kosztów zabezpieczających miasto od powodzi Wisły, sprawa regulacyi i pomnożenia etatu urzędników magistratu, Izby obrachunkowej i urzędu akcyzowego oraz kilka drobniejszych spraw.

Sanacya finansów miast. Burmistrz m. Wiednia dr Neumayer odniósł się do prezydyum magistratu krakowskiego, z prośbą o wzięcie udziału w deputacyi miast, w piątek dn. 16 b. m., która wręczy prezydentowi ministrów, ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi skarbu memoryał w sprawie sanacyi finansów miejskich.

Komisya budżetowa przez dziś i jutro będzie obradować nad budżetem na r. 1911.

Odczyt posła ziemi lubelskiej do Dumy, p. **Józefa Nakoniecznego** pt.: „Ruch polityczny na wsi w Królestwie Polskiem“ odbędzie się we środę dnia 8 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Tow. Technicznego staraniem komitetu m. stronnictwa narodowo-demokratycznego. — Bilet wstępu: I-rzędne 1 kor., II rzędne 50 hal. — przy wejściu na salę. Po odczycie odbędzie się w salach restauracyi Starego Teatru wieczornica na cześć gościa.

O rewelacye Rakowskiego. Śledztwo w sprawie skargi o obrazę czci wytoczonej przez Rusinów red. „Czasu“ p. Starzewskiemu i b. red. „Głosu Narodu“ p. Dąbrowskiemu, objął ponownie sędzia śledczy dr **Kłodziński**. Śledztwo ukończone będzie dopiero za **parę miesięcy** z tego powodu, że przesłuchanie świadków powołanych przez obronę i oskarżycieli, a bawiących za granicą, załatwić się musi w drodze dyplomatycznej, co wymaga zawsze dłuższego przeciągu czasu. Przesłuchanie świadków pozostających w kraju odbędzie się w drodze rekwizycyi.

O awantury na Uniw. Jag. Przesłuchanie akademików wmięszanych w sprawę grudniowych zajść na wykładach ks. Zimmermanna **nie zostało jeszcze ukończone**, ponieważ wielu z młodzieży wyjechało i dotychczas nie powróciło do Krakowa. Po skończeniu przesłuchania akta przesłane zostaną prok. państwa.

„Szopka krakowska“ po powrocie z gościny we Lwowie cieszy się dalej w Krakowie niesłabnącem powodzeniem. Bilety na 3 ogłoszone poprzednio wieczory zostały już od dawna rozchwytane, co skłoniło organizatorów przedstawienia do dania jeszcze 3 widowisk, które odbędą się w dniach 11 (sobota), 14 (wtorek) i 16 (czwartek) b. m. Po bilety i zaproszenia zgłaszać się można do cukierni p. Michalika Floryańska 45.

Wystawa „Rzeźby“. Otwarcie drugiej wystawy „Rzeźby“ nastąpi we czwartek dnia 9 b. m. o godz. 11 przed południem. — Na wystawie tej znajdą się także prace mistrza rzeźby francuskiej Augusta Rodin, którego dzieła będą w ten sposób pierwszy raz w Krakowie wystawione.

Pierwsze doroczne walne zgromadzenie IX Koła T. S. L. im. Król. Jadwigi odbędzie się 17 bm. o g. 4 tej popoł. (Mikołajska 10).

Zamach samobójczy ucznia. Eksternista VIII kl. gimn. w Wadowicach M. Rz., który przed kilku dniami usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce, po dokonanej operacyi ma się zupełnie dobrze; życiu jego nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Złodziejka. Wczoraj aresztowała policya 18-letnią służącą, Helenę Leszczyńską, która skradła swojemu chlebodawcy drowi L. złoty łańcuszek oraz inne drobiazgi. Rewizya przeprowadzona w jej kuferku wykryła wszystkie skradzione przedmioty, a także nabity brauning. Jak się tłomaczy aresztowana — brauning odebrała pewnemu mężczyźnie na zabawie.

Zuch krowoderski. Ekspozytura policyjna na Krowodrzy aresztowała wczoraj po południu 23-letniego ślusarza, Karola Chmielowskiego, który jeszcze d. 6 stycznia b. r., skradł z kieszeni wyrobnika P. Mierzwy pugilares z kilkudziesicioma koronami. Prócz tego Chmielowski poszukiwany był przez sąd krajowy za zbrodnię gwałtu publ.

Ogólne zamieszanie w jednym z wozów tramwajowych wywołała wczoraj 24-l. Irena M., żona majstra fabrycznego, zam. w Łobzowie, która uległa atakowi epileptycznemu. Sprowadzona na stacyę ratunkową, po dłuższej chwili przyszła do siebie, poczem pogotowie przewiozło ją do domu.

Wypadki przy pracy. W fabryce Petersenma przy ul. Szkolnej kopnął wczoraj popoł. koń tak nieszczęśliwie 28-letniego robotnika Jana Smagacza, że ten doznał pęknięcia kości czołowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala OO. Bonifratrów.

Wczoraj popoł. przywieziono pociągiem pospiesznym z Trzebini do Krakowa górnika Jana Małkusa, który podczas podczas pracy w kopalni „Matylda“, został przysypany ziemią. Zawezwane pogotowie ratunkowie przewiozło chorego, który prócz poważnych ran na głowie i nogach doznał złamania kilku żeber, w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Z Podgórza. **Zamach samobójczy.** Wczoraj o godzinie 9 wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na stacyę kolejową Podgórze Płaszów, gdzie 26-letni maszynista kolejowy Stanisław Drabik rzucił się pod pociąg. Koła oderwały nieszczęśliwemu prawe ramię i pokaleczyły głowę. — W stanie groźnym odwiozło rannego Pogotowie do szpitala. Powodem samobójstwa nieszczęśliwa miłość.

Z kroniki żałobnej.

Joanna **Tyranowska**, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 70, zmarła 5 bm.

Z sali sądowej.

O zabójstwo i ciężkie uszkodzenie ciała.

W Cikowicach, powiecie bocheńskim, w mieszkaniu Józefa Puściny odbywała się 2 października z. r. zabawa, w której między innymi brali udział Józef Salis i Jan Stanisz. W toku libacyi zjawił się na zabawie z kilku towarzyszami Wincenty Kmiecik. Między gośćmi a przybyłymi wywiązała się w krótkim czasie bójka. Ponieważ pogaszono w izbie światła, bijący się wyszli na pole. Tutaj Wincenty Kmiecik wyrwał stróżowi nocnemu żelazną laskę z ręki i laską tą uderzył Jana Stanisza w głowę, tak, że ten padł zemdlony na ziemię, odnosząc od uderzenia kilka ciężkich ran na głowie. Na scenę tę nadbiegła Fr. Salisowa i widząc co się dzieje, starała się Kmiecika odciągnąć od bójki. Ten jednak, po przejściu kilkudziesięciu kroków, wyrwał się jej i podbiegł pod dom Puściny, wołając, że musi zabić J. Stanisza. Wówczas, gdy Józef Salis zastąpił mu drogę i zapytał, dlaczego chce jeszcze bić Stanisza, Kmiecik tą samą laską ugodził go tak nieszczęśliwie w głowę, że ten padł nieprzytomny na ziemię, a przewieziony następnie do szpitala w Bochni zmarł tam w kilka dni później.

Sekcya zwłok wykazała, że zmarły prócz kilku ciężkich obrażeń na głowie doznał także pęknięcia czaszki, które wywołało zapalenie opon mózgowych, co spowodowało śmierć.

Kmiecik, 22 letni parobek wiejski, o wyglądzie sympatycznym, ubrany z „pańska“, stanął dzisiaj przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o zabójstwo J. Salisa i ciężkie uszkodzenie na ciele J. Stanisza. Rozprawie przewodniczy r. Popiel, oskarża prok. Ajdukiewicz, broni adw. dr Bader. Jako lekarz rzeczoznawca bierze udział w rozprawie prof. dr Wachholz.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, tłumacząc się tem, że w krytycznej chwili był pijany i że go napadnięto, a zatem musiał się bronić.

Podczas przesłuchiwania świadków, których kilkunastu wezwano na rozprawę, przyszło kilkakrotnie do scysyi między przewodniczącym, prokuratorem a obrońcą, tak dalece, że ten ostatni obronę złożył, później jednakże ją cofnął.

Wyrok podamy jutro.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na wtorkowem posiedzeniu Koło uchwaliło wnieść w parlamencie interpelacyę w sprawie zajść w Krakowie z powodu kar, wymierzonych studentom, z powodu dopuszczenia policyi, wreszcie, dlaczego policya dopuściła do tego, aby do zajść wmieszały się żywioły, nie należące do Uniwersytetu?

Wiedeń. Słychać, że sprawa zajść załatwiona będzie tak, że ubecnie zarządzone zostanie zakończenie semestru zimowego, zaś **semestr** letni zacznie się o **miesiąc wcześniej**. Studenci nie stracą przeto półrocza. **Relegacye** będą utrzymane, ale relegowanym pozwoli minister zdać egzamina we Lwowie.

Izba posłów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów p. Daszyński wniósł interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytecie krakowskim.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

45 (Ciąg dalszy).

A ona szeptała, drżąca:

— Jasny panie, czyś ty Bogiem moim? Jakżeż ja mogłam przeklinać was nieszczęsna, was, co przynosicie światło mojemu synowi?.. Chciałabym umrzeć dla was, panie!...

Po zbladłych jej policzkach płynęły łzy obfite.

Drżącemi rękami, pospiesznie, niezgrabnie otulała dziecko w pieluszki; płakała i śmiała się na przemian; mówiła do syna swego, że powinien kochać i szanować tego zacnego pana..

Nakoniec gotowa do wyjścia, skierowała nieśmiałe kroki ku drzwiom.

Lecz Henryk zatrzymał ją skinieniem i dodał:

— Jeszcze ci nie powiedziałem, że tam na górze czeka cię twój mąż.

Marya wydała z piersi straszny krzyk. Niewypowiedzianie silne wzruszenie opanowało całą jej istotę. Padła obezwładniona na ziemią, z jękiem:

— Renaud!

— Tak, Renaud — powtórzył Henryk, chciwie wpijając oczy w młodą kobietę.

— Marya uczyniła rozpaczliwy wysiłek, ażeby się podnieść, iść, biedz... ale w tej chwili padła na wznak, jakby rażona radością. Szepnęła tylko:

— Bądź błogosławiony, o panie!..

. . . .

Zemdlenie Maryi trwało zaledwie kilka minut. Gdy tylko wróciła do przytomności, pierwsze wyrazy, które wyszeptała, były:

— Miłościwy panie, niech was Bóg błogosławi, za to, że wzruszył ci serce!...

Podniosła się na kolana i machinalnym ruchem chciała przycisnąć dziecko do piersi.

Przez myśl jej przeszła jak błyskawica obawa: „Czym mu tylko nie zrobiła co złego, padając!..“

Nagle drżąca, oniemiała z przerażenia, powstała szalona... Dziecka nie było!..

Jednym skokiem dobiegła do Henryka, uczepiła się ramienia jego:

— Moje dziecko? — krzyknęła.

A Henryk głosem spokojnym i zimnym odpowiedział:

— Mówiłem ci, że jesteś wolną.

— Wolną?.. Ach, tak!... Wolną!... dobrze..." Oddajcie mi dziecko, pójdę!...

— Brabant! — zawołał Henryk.

— Słucham, Wasza książęca Mości? — zabrzmiał głos szorstki, ponury.

Ukazała się postać jakby wyrąbana młotem z twardego kamienia, z okiem szklistem, mrugającem co chwila, czarnemi sterczącemi wąsami, jednem słowem prawdziwy typ bandyty, awanturnika, gotowego za pieniądze podjąć się wszelkich poleceń.

— Brabant! — powtórzyła Marya, trzęsąc się jak w febrze. — Co mnie obchodzi jakiś tam Brabant. Ja chcę do mego dziecka! Panie! mówiłeś, że jestem wolną. Czyż syn królewski może kłamać?.. Więc puśćcie mnie!..

— Jesteś wolną — mówił Henryk tak złowrogim głosem, że Maryę przeniknęła rozpacz szalona. — Brabancie, gdzie dziecko?

— Bezpieczne — Wasza Wysokość!

Marya skoczyła, aby jak zwierz dziki rzucić się z pazurami na bandytę. Lecz Henryk zatrzymał ją i odepchnął w drugi koniec ciemnicy. Oprzytomniała i złożywszy dłonie, jak do modlitwy, błagała:

— Łaski, o panie! Patrzaj, zostanę tu na zawsze, całe życie!.. Nie zobaczę mego męża nigdy... Każ mię, panie, skuć łańcuchami. Ale oddaj mi syna... błagam cię..

— Brabancie! — przerwał Henryk — dałem ci rozkazy. Powtórz, abym wiedział, czyś dobrze zrozumiał.

Brabant wykrzywił się jakoś dziwnie, zakaszlał, zerknął na zrozpaczoną Maryę.

A Marya słuchała z namiętną uwagą, jakby życie jej zależało od tego, co ma powiedzieć ten człowiek. Rozkazy, odnoszące się do jej dziecka?.. Jakież to rozkazy?..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za nadesłaniem kwoty
33 halerzy
znaczkami pocztowemi, wysyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1308.
Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH" (8)

ułożoną przez J. Choclszewskiego. Wydanie VI. Gra ta została przez Prusaków Zakazaną. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze nast. Gry:
1) Niebo, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich.
2) Podróż po ziemiach polskich.
3) Zwierzyniec. 81
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Kasyerka

zadośćuczni — z kaucyą.

Panna

do eksp. sklepowej władająca językiem niemieckim.

Uczeń

znajdą zaraz umieszczenie
w Cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA
w Krakowie, ulica Floryańska l. 45.

Pomocnik biurowy

władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, znajdzie umieszczenie w fabryce wędlin
Józefa Bialika w Krakowie
ulica Floryańska 51. 274
Zgłoszenia tylko piśmienne.

Do sprzedania:

Kloce sosnowe materyałowe

około 200 sztuk ma do pozbycia Zarząd lasów w Woli Justowskiej, poczta w miejscu. 295

Z powodu zmiany we familii jest do sprzedania sklep wiktualny z handlem naftowym dobrze się rentującym bez ryzyka w ludnej ulicy w śródmieściu z wolnej ręki do sprzedania, wiadomość ul. Stolarska l. 12 w Krakowie. (306)

Domek murowany

składający się z 2 pokoików, kuchni, strychu i piwnicy, oraz kuźni nadającej się dla kowala, stolarza, kołodzieja i t. d. do wynajęcia
w Prądniku Czerwonym
Wiadomość l. 59. 272

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 7804.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty rękodzielnicze wykonać się mające przy budowie szkoły miejskiej przy ul. Szlak, a mianowicie na roboty:
1) stolarskie,
2) ślusarskie i kowalskie,
3) szklarskie,
4) lakiernicze,
5) malarskie,
6) zduńskie,
7) posadzki dębowe,
8) na ślepe podłogi,
9) na posadzki kamionkowe
Warunki ogólne i szczegółowe jakoteż rysunki szczegółowe przejrzeć można w biurze Radcy budownictwa miejskiego Jana Zawiejskiego w domu L. 2 przy ul. Biskupiej między godz. 11 a 1 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wnosić oferty. Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości 2½% sumy ofertowej.
Otwarcie ofert nastąpi we czwartek dnia 16 lutego 1911 o godzinie 12-tej w południe w sali posiedzeń Magistratu.
Kraków, dnia 27 stycznia 1911 r.
291 Prezydent miasta:
Leo mp.

Rządowo uprawniona 50

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombur, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litowa, Bromowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Imitowany smyrneński

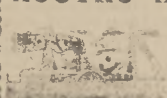
Dywan ścienny



Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozic, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm. długi tylko K. 3·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. należytości.
C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brüx Nr. 2234. (Czechy) Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 187

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Martha Washington	25 lutego
Argentyna	8 marca
Eugenia	11 marca
Oceania	25 marca
Alice	1 kwiet.
Martha Washington	8 kwiet.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Sofia Hohenberg	23 lutego
Columbia	16 marca
Francesca	6 kwietnia

Informacyi
udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego.
Dla Galicyi wschodniej: 8
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażersk. Austro-Americany II, Kaiser Josefstr. 36 oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

---

Osobisty Kredyt!

na 4—6% od 200 K w zwyż. **Bez ręczycieli** na spłaty miesięczne po 4 K dla osób każdego stanu, **szybko** i dyskretnie, także pożyczki na hipoteki i finansowanie każdego rodzaju uskutecznia **Philipp Feld** bank i biuro giełdowe Budapeszt VII, Rakoczi-üt Nr. 71. 296

Miód! Miód!

307
pod gwarancyą prawdziwy i czysty, złoto-żółty. 10 funtową puszkę za K 5·90 dostarcza opłatnie za pobraniem **S. Ellenberg, Skałat Nr. 20.**

Prawdziwa 14 karatowe złote i srebrne

obrączki ślubne

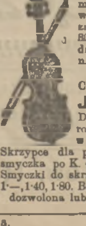


Prawdziwe srebrne c. k. urzędowo stemplowane kor. —·80. Prawdziwe srebrne pozłacane kor. 1·— z nowego złota kor. 3·—, z 14 karat. złota kor. 7·50, 8·50, 9·50. Kolczyki, broszki, branzolety na podarki ślubne w gustownem wykończeniu w najbogatszem wyborze po niskich cenach. Jako miara wystarczy pasek papierowy. — C. i k. nadw. dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2813 (Czechy).
Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie. 183

Walce, mazury, polki i śpiewy

w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla aranżerów. Biblioteki dla teatrów amatorskich i monologi rozmaitej treści
poleca: 164
Księgarnia Polska, Kraków
35 ulica Floryańska 35

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój bogato ilustrowany cennik główny zawierający przeszło 8000 wzorów solidnych dobrych i tanich towarów różnego rodzaju. (195)
C. i k. nadw. dostawca
Jan Konrad
Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr. 2818 Czechy
Skrzypce dla początkujących bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 1·—, 1·40, 1·80. Bez ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 - FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 264

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.
KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbow., zaopatrzona w państw. stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości, i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania.
Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony z zapalaczem sztyftowym, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do zakładania, 17 cm. długości, za 1 sztukę K 5·50. Taki sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·50, kaliber 9 mm., dobrze niklow. K 8·50.

Patrony rewolwerowe:

Nro						
Nro 507	7	mm. nab. z kulami	25	sztuk	K	—·40
Nro 509	9	„ „ „	25	„	K	—·56
Nro 508	7	„ „ śrutowe	25	„	K	1·—
Nro 510	9	„ „ „	25	„	K	1·25
Nro 511	7	„ ślepe patrony	25	„	K	—·70
Nro 512	9	„ „ „	25	„	K	—·90

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkow., tercerolli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów itp. — znaleźć można w moim głównym katalogu z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie każdemu wysyłam darmo i opłatnie.
C. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2833 (Czechy). 189

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ

(tak w języku polskim jak i w niemieckim) i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej dla P. T. kandydatów i kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.
HENRYK GOTTLIEB 168
zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych, przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej
Kraków, Dietlowska 68, II p. telefonu Nr. 1137.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

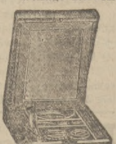
WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.
Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.
Lwów, 2 maja 1908. Z wysokiem poważaniem
Prof. Dr. Antoni Mars.
O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".
Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal.
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. 5
Wyroby te poleca:
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Niezbędny i praktyczny

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730
w pięknem politurowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie, 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej, dokładnie wklęsłe szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pendzel z niklowanym trzymadłem, **komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—**
Tensam garnitur, **tylko brzytwa z przyrządem ochronnym** dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia **K. 5·60.** Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości
c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).
Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 1000 rycin. 202

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuję prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
Przybory do pisania.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1910 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10	w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56	w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·02	w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58	rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30	rano (osob.) do Oświęcima.
4·52	rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·28	rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45	rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14	rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15	rano (posp.) do Zakopanego.
8·00	rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30	rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40	rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·02	rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·00	przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30	przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00	przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45	w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15	popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30	popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45	pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00	popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·21	popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53	pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05	pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45	pop. (osob.) do Zakopanego.
5·32	pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10	wiecz. do Lwowa.
6·12	wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40	wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15	wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40	wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50	wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00	wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38	wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00	wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00	wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30	wiecz. (posp). do Wiednia.
10·30	wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia. Sokala. Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10	w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52	w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50	w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47	w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35	rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10	rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·55	rano (posp.) z Wiednia.
6·00	rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·13	rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49	rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·23	rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28	rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40	rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55	rano (osob.) z Oświęcimia.
8·25	rano (osob.) z Tarnowa.
8·40	rano (osob.) z Zakopanego.
8·45	rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46	rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35	rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57	rano (osob.) z Bonarki.
11·35	przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·56	przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·00	pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12	pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27	pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·04	pop. (osob.) z Zakopanego.
2·24	pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55	pop. (posp.) z Wiednia.
3·30	pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45	pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52	pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·07	pop. (osob.) z Wiednia.
6·00	wiecz. z Tarnowa.
6·22	wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22	wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50	wiecz. z Wieliczki.
7·10	wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18	wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49	wiecz. z Bonarki.
9·12	wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·36	wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58	wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40	wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00	w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47	w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.